

POLITYKA ZAGRANICZNA

Wpadka polskiej ambasady z nazistami w tle

Pracownik placówki w Waszyngtonie wpis w mediach społecznościowych na temat Katyńia zilustrował niemieckim plakatem propagandowym.

WIKTOR FERFECKI

„W kwietniu i maju 1940 r. na rozkaz Stalina sowieckie NKWD zamordowało 20 tysięcy polskich jeńców wojennych. Polscy oficerowie byli jeden po drugim rozstrzeliwani w lesie katyńskim w tył głowy. Wysiłki ZSRS, mające na celu ukrycie tej ohydnej zbrodni wojennej, nie powiodły się, a świat zna teraz prawdę” – napisała przed kilkoma dniami na Twitterze polska ambasada w USA.

Wpis był ilustrowany grafiką przedstawiającą dwóch oficerów NKWD, z których jeden przykłada lufę pistoletu do głowy polskiego oficera stojącego nad dołem pełnym innych ciał.

Wpis podało dalej około 300 użytkowników, ale po dobie został usunięty. Powód? Wspomniana grafika to znany niemiecki plakat propagandowy.

Powstał w 1943 r. po tym, gdy niemiecka agencja Transocean nadała komunikat o odnalezieniu w Lesie Katyńskim zwłok 10 tys. polskich oficerów. Hitlerowcy rozpoczęli akcję propagandową, która miała odwrócić uwagę od ich własnych zbrodni i nasilić wśród Polaków nastroje antysowieckie.

Niemcy zabiegali, by Polacy prowadzili samodzielną akcję ekshumacyjną. Starali się też odtworzyć losy pomordowanych oficerów. Elementami propagandy były również artykuły w prasie gadzinowej i właśnie plakaty.

Prof. Rafał Pankowski, socjolog z Collegium Civitas i Stowarzyszenia Nigdy Więcej, użycie jednego z nich przez pracownika ambasady uważa za „przejaw ignorancji, ale też braku wrażliwości”. – Nie chodzi tylko o to, że plakat jest nazistowski. Funkcjonariusze NKWD mają charakterystyczne dla niemieckiej propagandy semickie rysy twarzy – zauważa.

Jego zdaniem wpadka może zaskakiwać, bo ambasadą w Waszyngtonie od 2016 r. kieru-

je znany humanista. To prof. Piotr Wilczek, historyk literatury i przekładoznawca.

Stanowisko szefa komunikacji w placówce pełni z kolei Nikodem Rachoń. Jest bratem dziennikarza TVP Info Michała Rachonia, a wcześniej zajmował się marketingiem i komunikacją w Grupie Energa. W związku z tym w 2016 r. Nowoczesna umieściła go na liście tzw. Misiewiczów, czyli osób, które po przejściu władzy przez PiS dostały pracę w państwowych spółkach i instytucjach. Ambasada informuje nas jednak, że Rachoń nie miał nic wspólnego z wpisem, bo przebywał na urlopie.

Dlaczego doszło do wpadki? Ambasador Wilczek wyjaśnia „Rzeczpospolitej”, że ilustracji

użyto „w wyniku niedopatrzenia”. – Pracownik ambasady, 20-letni Amerykanin, obsługujący naszego Twittera, przygotowując tweeta na temat Katyńia, szukał odpowiedniej grafiki w Google Images, wpisując hasło „Katyń Massacre”. Pracownik nie sprawdził niestety źródła grafiki. Tweet został natychmiast usunięty po uzyskaniu przez niego informacji na temat pochodzenia grafiki – wyjaśnia. – Chciałbym jeszcze raz podkreślić, że sytuacja powstała w wyniku błędu młodego, niedoświadczonego człowieka, który miał dobre intencje – dodaje.

Z kolei biuro rzecznika MSZ informuje, że serwisy w mediach społecznościowych są samodzielnie redagowane

przez placówki, a ministerstwo nie aprobowало użycia wspomnianej ilustracji.

Posła KO Roberta Tyszkiewicza z sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych dziwi, że doszło do takiej wpadki, gdyż od czasu objęcia władzy przez PiS dyplomacja wyjątkowo mocno angażuje się w politykę historyczną.

Np. w marcu ambasada w Waszyngtonie zwróciła się do redakcji pisma „The New Yorker” o wycofanie kontrowersyjnego artykułu, sugerującego, że Polacy zamordowali 3 mln Żydów. W efekcie interwencji tekst zmodyfikowano. /©

 masz pytanie, wyślij e-mail do autora

w.ferrecki@rp.pl